Rok IX. Kraków-Podgórze, Sroda 31 maja 1911 Nr. 122

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. KUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2.
Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc czerwiec.
„Nowiny“ kosztują kwartalnie **4 kor. 50 hal.**; — miesięcznie **1 kor. 50 hal.** już z przesyłką lub dostawą do domu.



Cesarz w Gödöllö. (Patrz artykuł).

Cesarz w Gödöllö.

(Patrz ilustracyę).

Stan zdrowia cesarza. — Wyjazd do Lainz. — Zastępstwo cesarza. — Suplika w lesie.

Stan zdrowia sędziwego cesarza, przebywającego obecnie w zamku Gödöllö na Węgrzech, zaniepokoił w ostatnich dniach opinię publiczną, ale alarmy okazały się fałszywymi.

Cesarz cierpi wyłącznie i jedynie na suchy katar dróg oddechowych. Śluz jest zbity i nie chce się wydzielać. Stąd powstaje suchy kaszel i cesarz nie może wykształsić. Kaszel ten wzmaga się w nocy do napadów kaszlu kurczowego. Skutkiem tego cesarz spi źle, a we dnie jest senny, w następstwie zaś, mimo że pracuje pilnie przez cały dzień i jest ruchliwy, czasami, zwłaszcza jadąc powozem, zasypia. Pomyślną jest okoliczność, że serce jego świetnie pracuje i że odpowiednie wiekowi pacyenta zwapnienie naczyń nie doszło do tego stopnia, jak to zwykle bywa w tym wieku.

Ostatnie telegraficzne wiadomości z Gödöllö brzmią:

Stan zdrowia cesarza jest **bardzo dobry.** Wczoraj w południe wyszedł cesarz do parku na spacer, który trwał więcej niż godzinę, a popołudniu wyjechał powozem na przejażdżkę, która trwała od godz. 4 do 6.

Według ostatnich dyspozycyj, cesarz wyjedzie stąd do **Wiednia 1 czerwca**, a po dwudniowym pobycie w Schoenbrunnie uda się do Lainz, gdzie zamieszka w willi Hermes, a potem pojedzie do Ischl. Wszystkie oficyalne przyjęcia, zapowiedziane na czerwiec, odwołano. Stan zdrowia cesarza jest jednakże zadowalający, tak, że lekarz przyboczny, dr Kerzl, nieraz na całe pół dnia wyjechać może z Gödöllö.

Zastępstwo cesarza.

Cesarz podczas tegorocznego swego pobytu w Ischlu wstrzyma się od wszelkich czynności urzędowych. Załatwianie tych spraw powierzy cesarz arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi, który otrzymał już wszelkie potrzebne upoważnienia i pełnomocnictwa. Wskutek tego też arcyksiążę przepędzi w tym roku znaczną część lata w Ischlu.

Suplika w lesie.

Onegdaj podczas przejażdżki do lasu w Szent Kiraly, gdy powóz cesarski zwolna posuwał się pod górę, jakiś człowiek wyszedł z poza drzew i wrzucił suplikę do powozu. Cesarz podniósł podanie i złożył je w tyle powozu. Suplikantem był wyrobnik, niejaki Fazekas, który pełnił służbę w żandarmeryi, następnie w policyi, a z powodu pijaństwa został wydalony. Prosił on o powtórne przyjęcie go do służby w drodze łaski.

Podczas dalszej przejażdżki cesarz wysiadł z powozu i wypytywał się przechodzącego właśnie radcę leśnictwa o stan dzików w parku Gödölo. Na wyjaśnienie radcy, że liczba ich dosięga do 400, a między nimi są okazy niezwykłej wielkości, które zachowywane są dla cesarza, odpowiedział cesarz: „Jeśli nie zajdzie jaka przeszkoda, przyjadę tu z pewnością w jesieni na to polowanie“.

Lot Paryż-Rzym-Turyn.

32 śmiałych lotników. — Pół miliona koron nagród. — Start i pierwsze loty.

Po dokonanym locie **Paryż-Madryt**, w którym zwyciężył młody lotnik Vedrines, szczęśliwie przebywszy Pireneje na wysokości 1500 metrów, francuscy awiatorzy, przodujący całemu światu, przystąpili do rozegrania **drugiego jeszcze większego konkursu lotniczego**, przyczem nagrody wynoszą przeszło **pół miliona franków** (podzielone na kilka części za poszczególne etapy lotu). Chodzi o lot z **Paryża do Rzymu**, a następnie do **Turynu.**

Start lotu.

Start odbył się w Vincennes, pomimo wczesnej godziny porannej, w obecności ogromnych tłumów publiczności. (Katastrofa, która się wydarzyła poprzedniej niedzieli w Issy les-Moulineaux podczas lotu z Paryża do Madrytu, nie podziałała na publiczność odstraszająco).

Imieniem rządu przybyli do Vincennes minister wojny, generał Goiran etc. Zjawił się też syn prezydenta gabinetu Monisa, Antoni Monis.

Do startu zgłosiło się **22 cywilnych i 10 wojskowych lotników,** którzy najpierw odbyli próbne loty, poczem w przerwach 5 minutowych udawali się w podróż. — Droga wynosi 2175 kilometrów; przestrzeń podzielono na trzy etapy, a mianowicie **Paryż-Nicea, Nicea-Rzym i Rzym-Turyn.** Pierwszy etap muszą zwycięzcy ukończyć dnia 4 czerwca o godz. 3-ej popołudniu, drugi dnia 9-go czerwca o g. 3 popołudniu, a trzeci d. 15 czerwca o g. 9 wieczór. Na wszystkich trzech etapach są wyznaczone miejsca lądowania. Rządy francuski i włoski wysłały pewną liczbę okrętów wojennych, ażeby na morzu Śródziemnem, w razie wypadku, niosły lotnikom pomoc.

Pierwszy wzniósł się w powietrze o godz. 3 m. 45 podporucznik Chesseau, w dziesięć minut później podporucznik Clavenand, a wreszcie podporucznik marynarki Delage, wszyscy na monoplanach. O godz. 5 rano startowali podporucznicy Lucca i Hennequins. O godz. 6 rano dano znak, ażeby startowali cywilni piloci. Pierwszy wzniósł się Garros, za nim Beaumont, a potem 10 dalszych lotników. Wszyscy piloci zabrali z sobą podręczny zapas żywności. Start odbył się w zupełnym porządku.

Śladem lotników.

Paryż. Awiatorzy Molla i Frey przybyli do Dijon. Aparat Weimana spadł koło Aube i został uszkodzony. Garros przybył o godzinie 7 m. 36 wieczorem do Avignon.

Paryż. Lotnicy Frey i Kimmerling wylądowali w Avignon.

Paryż. Z biorących udział w locie Paryż-Rzym-Turyn, Beaumont musiał wylądować koło Brignole i nie weźmie już udziału w dalszym locie, ponieważ aparat jego się zepsuł. Lotnik Garros wylądował również z powodu zepsucia aparatu w Malemert.

Z ruchu wyborczego.

Zgromadzenia w Krakowie.

Wielkie zgromadzenie rękodzielników odbędzie się w sali Rady m. dnia 31 maja tj. we środę o godz. 7 wieczorem.

Zgromadzenie wyborców z okręgu Kleparz Piasek, zwołane przez p. E. Zieleniewskiego, odbędzie się 2 czerwca o godz. 6 w sali Rady m.

Prezydent dr Juliusz Leo, kandydat w śródmieściu, odbędzie swoje zgromadzenie 6 czerwca, po Zielonych Świątkach.

Zgromadzenie dra Doboszyńskiego.

Wczoraj przy szczelnie zapełnionej sali rady miasta odbyło się zgromadzenie wyborców z okręgu Nowy Świat, zwołane przez dra Doboszyńskiego. Kandydat wygłosił obszerne przemówienie, omawiając sytuacyę polityczną i wszystkie, czekające w przyszłym parlamencie załatwienia sprawy: podatkowe, wojskowe, reformy ustawodawcze i potrzeby miasta Krakowa.

Przemówienie przyjęto oklaskami. Na interpelacyę radcy Maciołowskiego co do afery z p. Boisbébert, kandydat oświadczył, że komisya Koła polskiego, wyznaczona do zbadania tej sprawy, wynikłej z cywilnych pretensyi, jednomyślnie w dniu 30 maja 1906 r. orzekła, iż postępowanie dra Dob. w tej sprawie w niczem nie uwłaczało jego stanowisku poselskiemu.

Przemawiał jeszcze r. Porębski (w sprawie dowodu uzdolnienia kupieckiego), poczem na wniosek prof. Pyzińskiego uchwalono poprzeć kandydaturę dra Doboszyńskiego.

Kandydatura radcy Zarańskiego.

Ze **Lwowa** donoszą nam telefonicznie:

Pan Jan Zarański, który kandydował dotychczas w Chrzanowskiem, przenosi swoją kandydaturę na okręg 55 tj. Wojniłów, Dolina, Rożniatów, Kałusz, Nadwórna, Delatyn i Sołotwina. Komisya wykonawcza Rady Narodowej zatwierdziła dnia 30 maja tę kandydaturę.

W Tarnowie.

W niedzielę odbyło się pierwsze publiczne zgromadzenie dra Tertila w „Sokole“. Przewodniczył p. Biegański.

Przemówienie dra Tertila przyjęto hucznymi oklaskami. Następnie przemawiali dr Schutzer i chciał przemówić dr Bobrowski, ale wówczas sala zahuczała takim protestem, że musiał zaniechać zamiaru. Wśród wielkiego hałasu ogromną większością uchwalono kandydaturę dra Tertila.

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta

96 (Ciąg dalszy).

Ale, kiedy już wyszła na gościniec, spotkała się z Rozalią, wracającą z jarmarku. Sługa miała podejrzenie, nie odgadując odrazu całej prawdy, a kiedy ją odkryła, gdyż Janina nie umiała już nic przed nią zataić, postawiła na ziemi koszyk i zaczęła gderać bez końca.

Krzyczała z rękami na biodrach, a potem ujęła swoją panią prawą ręką, koszyk lewą i ciągle zacietrzewiona, podążyła dalej ku domowi.

Jak tylko wróciły, sługa zażądała oddania pieniędzy. Janina je dała, zatrzymując u siebie sześćset franków; ale podstęp przeniknęła zaraz sługa; i musiała oddać wszystko.

Rozalia jednak zgodziła się wkońcu na to, żeby tę pozostałość posłać młodemu człowiekowi.

Podziękował w kilka dni. „Oddałaś mi wielką przysługę, moja droga mamo, gdyż byliśmy w strasznej biedzie“.

Janinie tymczasem trudno było przyzwyczaić się do Batteville; zdawało jej się ciągle, że nie oddycha już jak dawniej, że była jeszcze bardziej osamotniona, bardziej opuszczona. Chodziła na spacer do Verneuil, wracała przez Trois-Mares, a zaledwo wróciła, zrywała się, ażeby znowu iść, jakgdyby zapominała udać się właściwie tam, gdzie miała ochotę odbyć przechadzkę.

I działo się tak z nią codzień, podczas gdy nie zdawała sobie nawet sprawy z tej dziwnej potrzeby. Ale pewnego wieczora, wypowiedziała bezwiednie zdanie, które jej odkryło tajemnicę jej niepokojów. Powiedziała, siadając do obiadu. „Oh, jakże chciałabym widzieć morze!“

Tem, czego jej tak bardzo brakowało, było morze, jej sąsiedztwo od dwudziestu pięciu lat; morze ze swojem słonem powietrzem, ze swojemi furyami, ze swym głosem groźnym, ze swoimi potężnymi powiewami, morze, które każdego ranka widziała ze swojego okna w Peuples, którem oddychała dzień i noc, które czuła koło siebie, które kochała niby jakąś osobę, nie zdając sobie z tego sprawy.

„Massacre“ ulokował się od pierwszego wieczora swego przybycia, pod stołem w kuchni i niepodobna go było stamtąd wyrugować. Leżał tam cały dzień prawie nieruchomo, kiedy niekiedy tylko podnosząc łeb z głuchym pomrukiem.

Ale skoro tylko zapadała noc, wstawał i wlókł się do drzwi prowadzących do ogrodu, trącając sobą o ściany. Potem, przepędziwszy kilka chwil na dworze, wracał, siadał na tyle przed ciepłym jeszcze piecem, i jak tylko jego panie udały się na spoczynek zaczynał wyć.

Wył tak całą noc, głosem żałośnym, przenikliwym, przestając niekiedy na godzinę, ażeby potem rozpocząć tonem jeszcze boleśniejszym. Uwięzto go w budzie przed domem. Wył pod oknami. Później, kiedy się rozchorował i był bliskim śmierci, przeniesiono go znowu do kuchni.

Sen stawał się niemożliwym dla Janiny, która słyszała jak stare zwierzę jęczało, drapało, nie mogąc się wyznać w tym nowym domu, rozumiejąc dobrze, że nie jest u siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Wadowic piszą nam:

W okręgu wyborczym Wadowice-Myślenice-Zator-Skawina ubiega się o mandat mniejszości mimo zatwierdzenia przez komitet wyborczy P. S. L. drugiego kandydata na posła obecnie 13 kandydatów (a w tem 5 ludowców). Wobec tego, że na posła mniejszości został zatwierdzony p. Teofil Korzeniowski z Lanckorony, (który ma bardzo małe szanse), inżynier Ripper nie chcąc przyczynić się do rozbicia głosów ludowych cofnął swą kandydaturę. Zaznaczyć należy, że tak inteligencya, jak i sfery włościańskie uważali inż. Wł. Rippera za najodpowiedniejszego na to stanowisko.

Z humorystyki wyborczej.

Ukradziony wiec.

Donoszą o następującym wypadku zabawnym z pola walk wyborczych: W Lubieniu wielkim w okręgu wiejskim „Lwów-Gródek“ (gdzie jako kandydat mniejszości kandyduje Abrahamowicz a *contra* Dąbski) zapowiedziany był na ostatnią niedzielę 21 bm. na godzinę 4 popołudniu wiec przedwyborczy, na którym miał się przedstawić wyborcom protegowany przez miejscowego proboszcza gr. kat. kandydat staroruski, ks. Baczyński, prałat kapituły u św. Jura. Przybył on już rano i na intencyę wyborów odprawiono uroczystą sumę, celebrowaną przez księdza kandydata. Pomiędzy innymi obecnymi księżami z okolicy asystował ks. kanonikowi Baczyńskiemu przy tej mszy i jego kontrkandydat ukraiński, ksiądz Folis, który przybył wprawdzie nieproszony, ale był pomimo to jaknajgościnniej przez gospodarza przyjęty. Po nabożeństwie odbył się obiad na probostwie, a po obiedzie — gdy było jeszcze daleko do 4 — zaproponowano preferansika. Ks. prałat Baczyński zasiadł poważnie na kanapie do preferansa, a wraz z nim i ksiądz Folis. Humor był wyborny i gra szła żywo. W toku gry wysunął się nieznacznie ks. Folis, poprosiwszy kogoś, aby go chwilowo przy preferansie zastąpił. Około 4-tej wszyscy obecni goście z księdzem prałatem na czele wybierają się gremialnie na wiec. Przychodzą na miejsce oznaczone i zastają ludzi, którzy się rozchodzą. Dowiadują się od nich, że wiec już odbył się — a odbył go ks. Folis.

Zostawił on ks. Baczyńskiego zatopionego w przyjemnościach preferansa, a sam chyłkiem zjawił się przed cerkwią, gdzie chłopi tłumnie oczekiwali na wiec. Wypalił przed nimi mowę kandydacką — niedługą, ale ognistą i pod jej wpływem wiec uchwalił jednomyślnie jego kandydaturę. Ks. Baczyński przybył na swój wiec — po wiecu...

Erotyczne morderstwo we Lwowie.

W sprawie morderstwa, popełnionego przez znaną na bruku krakowskim Maryę Kozłowską na urzędniku banku R. Wiesiołowskim podają dzienniki lwowskie jeszcze następujące szczegóły:

Brytanówna-Kozłowska-Górska.

Kozłowska niedawno temu przeniosła się do Lwowa, przebywając tu bądź stale, bądź też wyjeżdżając do Drohobycza, gdzie pod nazwiskiem Górskiej występowała w kabarecie. Z mężem Kozłowska rozeszła się dwa tygodnie po ślubie. Mąż ten, kiedyś posiadacz dóbr Witryłowa w Galicyi wschodniej, następnie śpiewak i występujący zagranicą jako Jan Arneé, ostatnio był urzędnikiem w jednej z lwowskich prywatnych instytucyj. Z nim w ostatnich czasach Kozłowska zeszła się napowrót i zamieszkała przy ul. Głębokiej pod l. 16, gdzie jak wiadomo cały dramat się rozegrał.

Jeszcze w ubiegłym roku w jesieni starał się Wiesiołowski zerwać z nią wszelkie stosunki. Kozłowska bawiła wówczas w Borysławiu, dzień w dzień jednak telefonowała do niego do Banku. Gdy W. przez pewien czas do telefonu się nie zgłaszał, przyjechała ona do Lwowa i dowiedziawszy się, że W. zamierza się ożenić, pozostała tu na stałe.

Od tego czasu zaczęło się dla W. życie nie do wytrzymania. Z jednej strony żal mu było kobiety tak silnie do niego przywiązanej, z drugiej zaś strony obawiał się skandalu, ze względu na swoje przyszłe małżeństwo. Stan ten trwał parę miesięcy i wiele w nim było momentów, które zresztą dopiero teraz po fakcie się uplastyczniły, że sprawa w ten sposób się rozwiąże, jak się w rzeczywistości rozwiązała.

Przygrywka do tragedyi.

Krwawy dramat rozegrał się we środę wieczorem, w sobotę zaś — a znamy to z opowiadania człowieka nader bliskiego Wiesiołowskiemu — rozegrała się między nimi scena, która tylko dzięki przytomności umysłu Wiesiołowskiego nie doprowadziła do podobnego rozwiązania. Odwiedził ją wówczas Wiesiołowski. Gdy tylko przyszedł, Kozłowska zamknęła drzwi i klucz schowawszy do kieszeni, zaczęła mu czynić gorżkie wyrzuty.

„Ty dałeś mi zapomnieć o życiu poprzedniem, zrobiłeś ze mnie człowieka, teraz chcesz mnie kopnąć — pamiętaj, że ja cię nie będę miała, ale nie będzie cię miała i tamta i twoja matka“. Gdy to mówiła, napoły leżąc na otomanie, wyciągnęła z leżącej tam torby podróżnej męża rewolwer. Wiesiołowski, który w ostatnich czasach z jej strony na wszystko był przygotowany, chwycił ją wówczas wpół i wydarł broń z ręki. Miał w owej chwili niezapalonego papierosa w ustach i podczas szamotania się z nią, okruszyny tytoniu dostały się Kozłowskiej do oka. Slady, które się objawiły w lekkiem zaognieniu oka, widoczne były jeszcze po katastrofie we środę i skonstatowano je przy śledztwie policyjnem.

Katastrofa.

Po zajściu sobotniem upewnił się już zupełnie Wiesiołowski co do zamiarów Kozłowskiej, unikał jej tedy starannie, a nawet, na prośby przyjaciół w wigilię katastrofy przyrzekł, że z tą sprawą zwróci się do policyi. Wiesiołowski nie znalazł już czasu, aby to uczynić.

Kozłowska jednak potrafiła go zawsze znaleść. Szarpana zazdrością, wyczekiwała nieraz do godz. 1 w nocy pod bramą jego mieszkania, aby się tylko z nim zobaczyć — raz nawet, jednego dnia między sobotą a środą, czekając na niego, z obawy przed policyą, zaczepiła jakiegoś obcego mężczyznę i opowiedziawszy mu wszystko, prosiła go o towarzystwo.

Wiesiołowski tedy nie mógł jej uniknąć, w sobotę zaś przyszedł, obawiając się skandalu, dwukrotnie przez nią wzywany.

Skutki tego spotkania znane są, scenę zaś samą, jaka się wówczas między nimi rozegrała, rozświetli niewątpliwie śledztwo, które zresztą wobec tak obszernego materyału dowodowego nie będzie miało zbyt wiele trudności do pokonania. Śledztwo to prowadzi sędzia Zaleski.

O stosunku swej żony z Wiesiołowskim, Kozłowski miał się dopiero na dwa dni przed katastrofą od niej samej dowiedzieć. Gdy się wówczas odgrażał, że „sobie z nim poradzi“, miała go Kozłowska uspokajać, mówiąc, że sama już tę sprawę zakończy.

Wiesiołowski liczył lat 28, ona liczy około 25, jest bardzo przystojną szatynką, wzrostu więcej niż średniego, o dużych, wyrazistych oczach.

Z sali sądowej.

O zamordowanie art. śp. Antoniny Ogińskiej.

W dalszym ciągu rozprawy (w szóstym i siódmym dniu) przesłuchano kilku lekarzy, którzy znali i leczyli Lewickiego. Przeważnie uważali go oni za anormalnego, jeden nawet stwierdził, niedorozwój i *moral insanity*. Rozprawa obfitowała w momenty niezwykle sensacyjne. Po przerwie południowej sędzia przysięgły inż. Stella Sawicki zabrał głos i oświadczył, że do ławy przysięgłych dotarła wiadomość, iż przewodniczący trybunału otrzymał jakiś list, w którym nieznany autor pisze, że werdykt sędziów jest już rzekomo postanowiony i sprawa przesądzona. Mowca prosił więc przewodniczącego o wyjaśnienie, czy taki list rzeczywiście otrzymał i czy na niego reagował.

List anonimowy.

Przewodniczący, radca Lewicki, oświadczył, że rzeczywiście do sądu nadszedł list anonimowy tej treści, ale że sąd nie przywiązywał doń żadnej wagi. Jeśli panowie przysięgli chcą — oświadczył przewodniczący — to mogę ten list odczytać.

Na żądanie przysięgłych przewodniczący odczytał ten list. Anonimowy autor pisze w nim, że brat oskarżonego, Aleksander Lewicki, publicznie głosi(?), iż już ze wszystkimi przysięgłymi co do werdyktu na oskarżonego dał sobie rady, tylko z jednym jeszcze się nie uporał. Głosi on też podobno, że jednemu przysięgłemu zapłacił za głos przy werdykcie 8000 koron. Coś mogłaby o tem powiedzieć Gabryela Zapolska.

Jeden z sędziów przysięgłych oświadczył, że ława przysięgłych przyjmuje ten list do wiadomości i prosi o zbadanie sprawy, co nie okaże się trudnem, bo w liście anonimowym są wymienione dwa nazwiska (Aleks. Lewickiego i p. Zapolskiej).

P. Zapolska, obecna na rozprawie, oświadczyła, iż dziwi ją wmieszanie jej w tę sprawę i prosiła ze swej strony również o zbadanie owych zarzutów.

Zeznania sędziego śledczego.

Następnie niemałą senzacyę stanowiło przesłuchanie sędziego śledczego, który prowadził śledztwo przeciw Lewickiemu, dra Zgóralskiego. Zaznaczył on na wstępie, że ajent policyjny Kurant i restaurator Kilianowicz, którzy jako świadkowie na rozprawie zeznawali dla oskarżonego korzystnie, złożyli w śledztwie zeznania zgoła inne, takie, jakie w ich obecności zostały w śledztwie spisane i przez nich podpisane. Przeciw ajentowi Kurantowi wdrożył już z tego powodu sąd dochodzenie karne, a dyrektor policyi zasuspendował go w urzędowaniu.

Dalej zeznał dr Zgóralski stanowczo, że oskarżony podał w śledztwie bardzo dokładnie wszystkie szczegóły morderstwa i że spisane z nim zeznania nie były kombinowane przez świadka, jako sędziego śledczego. Następnie opowiadał o awanturach, jakie oskarżony Lewicki wyprawiał w więzieniu. Lewicki groził świadkowi podczas zeznań, że świadek nie doczeka rozprawy, bo sam na siebie wydał wyrok itd. O sędziach przysięgłych wyraził się oskarżony: „Ja kpię z kołtunów przysięgłych! Kpię z ich werdyktu, a do rozprawy nie stanę!“

Pewnego dnia — zeznawał dalej dr Zgóralski — odwiedził oskarżonego jego brat, Stanisław, który go zresztą często odwiedzał. Rozmawiali obaj w mojej obecności. Wtedy Stanisław Lewicki, uspokajając brata, wyraził się doń w te słowa: „Jeżeli się będziesz dobrze zachowywał, to nietrudno będzie zdobyć dla ciebie te pięć głosów, potrzebnych ci do uwolnienia“. Innym razem znowu wyraził się Stanisław do oskarżonego brata, który wyprawiał dalej awantury: „Sam wikłasz sprawę, miej się więc na baczności, bo wszystkie nasze wpływy maleją wobec twojego postępowania. Jeżeli chcesz wyjść bezkarnie, nie powinieneś reagować w śledztwie na nic choćbyś nawet miał racyę.

Brat oskarżonego.

Wieczorem przesłuchano brata oskarżonego, Aleksandra Lewickiego. Opowiedział on szczegóły z życia oskarżonego, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do dziś.

Wyrok zapadnie albo późnym wieczorem we środę, albo dopiero we czwartek.

Protektorat Francyi nad Marokkiem?

Paryż. „Matin“ donosi z Fezu pod datą 24 bm.: Sułtan w rozmowie z generałem Moinier i konsulem Gallardem oświadczył, że życzy sobie, aby siły francuskie powiększono na 50.000 ludzi i żeby one **nie opuszczały Fezu.** Gdyby zaś miały opuścić Fez, to on wyjedzie razem z Francuzami. W końcu oświadczył, że **bez ogródek przyjmuje protektorat Francyi.**

Walki w Meksyku.

Nowy Jork. Depesza z Vera Cruz donosi, że wojska związkowe, które towarzyszyły Diazowi do tego miasta, zostały przez 700 powstańców wciągnięte w bitwę koło Tepejahualco. Po gwałtownem starciu cofnęli się powstańcy w bezładzie, pozostawiając na pobojowisku 30 trupów, chorągwie i kasę z 1.000 pezos; wojska związkowe, liczące 300 ludzi, miały tylko 3 zabitych.

W bitwie tej wziął udział sam, odjeżdżający do Europy, Diaz i jego syn, pułkownik, a pani Diaz przypatrywała się bitwie z pociągu. Powstańcy uciekli prawdopodobnie dlatego, że zobaczyli, iż nadjeżdża trzeci pociąg z wojskami związkowemi.

Diaza przyjęto w Vera Cruz z wielkimi honorami.

Z kraju.

Jarmark wyrobów krajowych, urządzony staraniem lwowskiego Tow. pomocy przem., odbędzie się od 15 czerwca do 31 sierpnia na wzgórzu Stryjskiem. Piękny, barwny plakat, zwołujący na ten jarmark, dzieło art. mal. Zajchowskiego, pojawił się już na ulicach Lwowa i większych miast w kraju.

Z Sanoka.

Proces prasowy. — Koncert. — Teatr.

Z Sanoka piszą nam:

W zeszły czwartek toczyła się przed sądem przysięgłych rozprawa, która obudziła w mieście nielada senzacyę. Już to samo było rzeczą niezwykłą, że Sanok miał proces prasowy. Był to pierwszy wypadek w tut. sądzie. Oskarżycielem był oficyał sądowy p. Eberl, oskarżonym sekretarz „Tygodnika Ziemi Sanockiej“, p. Glatman. P. Eberl mianowicie czuł się obrażonym artykułami, które pojawiły się w grudniu zeszłego roku w Tygodniku z okazyi wyborów do Rady miejskiej. W artykułach tych był mianowicie taki passus: „osławiony p. Eberl i wyrzucany kilkakrotnie z posiedzeń wyborczych, zjawił się“.... i t. d.

Rozprawa, w której oskarżony starał się przeprowadzić dowód prawdy, obfitowała w wysoce humorystyczne szczegóły — jednak ku wielkiemu niezadowoleniu licznie zebranej, żądnej senzacyi publiczności, została w połowie przerwana, ponieważ na popołudniowe posiedzenie nie stawił się oskarżyciel prywatny, wobec czego trybunał na wniosek obrońcy oskarżonego wydał wyrok uwalniający.

W niedzielę 21 b. m. kończyliśmy koncertem obchód rocznicy 3-go Maja, zaczęty 7 maja. Niestety publiczność nasza niezbyt dopisała, wobec czego T. S. L. zaledwie pokryje koszta urządzenia wieczoru. — A warto było być choćby dla posłuchania artystycznej i pełnej poezyi i młodego zespołu gry na skrzypcach p. Billiga. — Reszta programu może nie najszczęśliwiej była ułożona.

Za to olbrzymiem powodzeniem cieszył się p. Feldman, który z artystami teatru ludowego dał tu we wtorek, 23 b. m. przedstawienie „To szczyt wszystkiego“.

Z Białej-Bielska.

Śnieg w maju. Dziwne figle płata nam tegoroczny maj! Po pięknych, ciepłych, słonecznych dniach pierwszej połowy miesiąca — nagle a niespodziewanie nastał czas ulew, burz, gradów.

W Bystrej i okolicy spadł przed kilku dniami tak obfity śnieg z gradem, że góry Klimczok i Barania pokryły się całunem.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady m. w Białej odbyło się dnia 26 bm. z okazyi 60 rocznicy urodzin burmistrza Gurtlera, zwołane przez wiceburmistrza Schmeję, celem uczczenia tej uroczystości.

Mięso argentyńskie dla Białej-Bielska pojawiło się już we wtorek w jatkach w Bielsku i w Białej w cenie 1·14 K za przednie mięso, a 1·44 K za tylne.

Jubileusz Chóru akademickiego.

(Dokończenie).

Pierwszym numerem programu był polonez z „Halki“ z orkiestrą, wykonany przez chór ogólny. Na estradzie stanęło przeszło stu śpiewaków. Już sam widok tego zastępu ludzi starszych i młodych, ale urodziwych, a w ruchach i zachowaniu dystyngowanych — był nietylko w wysokim stopniu zajmującym, ale wprost imponującym. Z tej estrady, po której uwija się tyle figur obcych nam, a wśród nich pokraki, chuderlaki i zdechlaki — widok tego pięknego zastępu wywołał głębszy oddech i szept mimowolny „jeszcze Polska nie zginęła“.

Polonez pod kierunkiem p. Barabasza wypadł wspaniale.

Nastąpił prześliczny utwór Żeleńskiego „Psalm“ do słów Kochanowskiego, wykonany wybornie.

Zkolei śpiewała p. Pietraszewska. Już w pierwszych taktach utworu Moniuszki „Żale dziewczyny“ widać było artystkę i śpiewaczkę niezwykłej miary. Jej głos piękny i jasny tłómaczy ducha utworu z tą prostotą i prawdą, która nie potrzebuje przymilania się, aby zdobyć serca słuchaczów. Huczne oklaski były wyrazem powszechnego zadowolnienia.

Chór współczesny pod kierunkiem p. Wallek-Walewskiego wykonał prześliczne utwory „a capella“ Noskowskiego, Maszyńskiego, Raczyńskiego i Wolfsthala. Najżywszy poklask znalazły dwie pieśni ludowe Bol. Raczyńskiego, ułożone na chór z takim niepospolitym wdziękiem i wniknięciem w istotę rzeczy, że śmiało zaliczyć je można do pereł artystycznego układu.

W drugiej części koncertu wykonał chór ogólny pod kierunkiem p. Barabasza wspaniałe dwa ustępy ze mszy Pękiela z r. 1661. Zrozumienie, staranność i brzmienie potężnego chóru cechowało wykonanie tego utworu. W dalszym ciągu dwa śliczne utwory Galla wywołały burzę oklasków.

Pani Pietraszewska śpiewała szereg pieśni, z których jednak tylko pieśń Żeleńskiego „Dzikie sny“ i Paderewskiego „Dudarz“ stanowiły wdzięczne pole dla świetnej interpretacyi. Dziwaczna, pretensyonalna, a wszelkiego pomysłu pozbawiona pieśń „Ahasver“ Szopskiego, oraz liliputowych rozmiarów pieśń Opieńskiego i Różyckiego przeszły bez wrażenia, jakkolwiek publiczność nie szczędziła artystce gorących objawów uznania.

Ostatnim numerem programu był szereg utworów choralnych pod kierunkiem p. Walewskiego, z których obok bardzo wdzięcznej „Kołysanki“ Świerzyńskiego, powszechną uwagę zwrócił utwór Wallek-Walewskiego na chór i orkiestrę p. t. „Modlitwa“ do słów Słowackiego, świadczący nietylko o talencie, ale i o postępie w opanowaniu środków.

Po koncercie odbyła się w sali hotelu Pollera uczta na dwieście z górą osób, w której wzięli udział goście nietylko ze wszystkich stron Galicyi, ale również z Królestwa i krajów z pod zaboru rosyjskiego. Wśród pięknych toastów i niezwykle pięknego śpiewu choralnego, zabawa trwała późno w noc.

Tak skończył się pamiętny dzień jubileuszu Chóru akademickiego. Oby ta część publiczności, która dotychczas zdala się trzymała, zechciała w przyszłości gorąco popierać publiczne produkcye tego świetnego polskiego zespołu, które są w stanie zadowolnić najwybredniejsze wymagania.

Franciszek Bylicki.

Jubileusz „Floryanki“.

Uroczyste zebranie.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z uroczystego obchodu ku uczczeniu 50 rocznicy

istnienia Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń podajemy w streszczeniu mowy namiestnika, marszałka kraj. i prez. m. Krakowa.

Namiestnik dr Bobrzyński składał życzenia Towarzystwu w dniu jego jubileuszu i zapewniał o najgorętszem z jego strony poparciu w spełnianiu życzeń i potrzeb Towarzystwa. Do zabrania głosu skłoniła mowcę i ta okoliczność, że cesarz z okazyi jubileuszu Towarzystwa raczył przyznać trzem kierownikom Towarzystwa najwyższe odznaczenia.

Marszałek krajowy br. Stanisław Badeni złożył życzenia jubileuszowej instytucyi imieniem kraju, Sejmu oraz własnem. Instytucya, której jubileusz święcimy — mówił marszałek — rozwinęła się świetnie, krajowi rzetelne usługi przyniosła; popularyzując i rozszerzając zasadę ubezpieczenia, chroniła kraj od klęsk i milionowych strat, a tem samem podnosiła ogólne bogactwo i przyczyniła się do materyalnego odrodzenia kraju. W końcu swej mowy złożył mowca hołd i uznanie za 41-letnią pracę w Towarzystwie prezesowi Józefowi Mecińskiemu.

Imieniem miasta Krakowa przemawiał prezydent dr Leo. Podniósł on, że miasto Kraków ma specyalny powód, aby gorącem sercem uczestniczyć w obchodzie Towarzystwa. Towarzystwu Wzajemnych Ubezpieczeń zawdzięcza Kraków powstanie miejskiej Straży pożarnej, którą założyło i później w zarząd miasta oddało.

Imieniem warszawskiego Tow. Wzaj. Ubezpieczeń odczytał adres p. Świętochowski, imieniem polskich Tow. asekuracyjnych w Warszawie „Snop“ i „Ceres“ złożył życzenia dyrektor p. Dzierżbicki, imieniem Zarządu gł. Kółek rolniczych p. Zaremba-Cielecki, imieniem Tow. Szkoły Ludowej poseł Bandrowski, dziękując jubileuszowej instytucyi za królewski dar na cele T. S. L.

Przemawiali jeszcze i składali życzenia pp.: dr Fedak imieniem ruskiego „Dnistru“ ze Lwowa, p. W. Biechoński imieniem Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, pastor Michejda z Nawsia imieniem Śląska, oraz dr Kwiatkowski imieniem delegatów z Bukowiny.

Zgromadzenie zamknął podniosłą przemową prezes Męciński, który podziękował uczestnikom i mowcom, a zarazem zaznaczył szlaki przyszłej działalności instytucyi.

Raut.

Uroczystości jubileuszowe zakończyły się rautem, który do wspaniałych sal gmachu Tow. Wzaj. Ubezp. (dzieło arch. Prylińskiego w stylu włoskiego renesansu) sprowadził kilkaset osób. Wśród obecnych widzieliśmy namiestnika Bobrzyńskiego, marszałka Badeniego, ks. arcybiskupa Teodorowicza, ministra Zaleskiego, prez. Leo i licznych rządowych i auton. dygnitarzy etc. Przybywających gości przyjmował dyrektor dr Paszkowski i prezes Męciński ze staropolską gościnnością. Stoły bufetowe ustawione były w wielkiej sali i na renesansowych krużgankach, kwiatami pięknie udekorowanych; muzyka 13 p. p. przygrywała na dole w dziedzińcu gmachu, rzęsiście oświetlonym. Urzędnicy Tow. Wzaj. Ubezp. z nadzwyczajną uprzejmością troszczyli się o gości, którym przy ożywionej zabawie czas nie dłużył się. Około północy, gdy panie zeszły z galeryi, rozpoczęły się nawet tańce, a do mazura stanęli pp. dyr. Paszkowski, Garapich i Szatkowski.

Walne zgromadzenie delegatów Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie.

Dziś o godz. 10 rano rozpoczęło się w sali obrad Towarzystwa walne zgromadzenie delegatów Tow. Wzaj. Ubezp., któremu przewodniczył prezes Męciński.

Na wstępie p. Dydyński złożył sprawozdanie z wyboru delegatów z Krakowa, Lwowa, Czerniowiec i innych okręgów Galicyi, Śląska i Bukowiny. Przybyło 81 delegatów, w tem 23 nowych.

Nastąpiło sprawozdanie i wnioski Rady nadzorczej o wynikach operacyj w działach ubezpieczeń: ogniowym, gradowym i życiowym. Z działu ogniowego złożył sprawozdanie p. M. Urbański. Wartość ubezpieczeń wynosiła 2.189,651.961 kor., zebrana zaliczka 12.887.456 koron, suma wypłaconych szkód 8,458.759 kor., wypłacono zwrotów 868.459 koron, fundusz gwarancyjny 21,328.490 kor.. ogółem za 50 lat zebrano zaliczek 294,942.112 kor., wypłacono szkód 172,441.578 kor., wypłacono zwrotów 34,129.732 kor.

W ożywionej dyskusyi, jaka się wywiązała nad sprawozdaniem, przemawiali delegaci pp.: Rauch (ze Stanisławowa), dr Kwiatkowski (z Czerniowiec), E. hr. Dzieduszycki, dr Błażewski, br. Poten i Podlewski. Odnośnie do życzeń urzędników Tow. w sprawie zaprowadzenia automatycznego awansu, którą to sprawę poruszył del. Rauch, dr Paszkowski i następny mówca p. Urbański, zaznaczyli, że są przeciwni temu życzeniu, gdyż awans automatyczny szkodliwie wpłynąłby na pracowitość urzędników. Zresztą i oni sami go sobie nie życzą.

Zkolei nastąpiło sprawozdanie z działu gradowego. W r. 1910 wynosiła wartość ubezp. w tym dziale 99,380.082 koron, zebrana zaliczka 1,979.594 koron, suma wypłaconych szkód 2 miliony 032.420 koron. suma funduszów gwarancyjnych 2,932.735. Ogółem zebrano w 50 latach zaliczki w kwocie 40,897.075 kor., wypłacono szkód 36,066.209 kor., wypłacono zwrotów 874.267 kor.

Następnie przyjęto działy: gminny, gradowy i życiowy za rok 1911.

Prezesem Towarzystwa wybrano ponownie p. Józefa Męcińskiego, wiceprezesem p. Tadeusza Cieńskiego, delegatem z Krakowa prez. dr J. Leo.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. Rozpoczęte „Weselem“ sześciolecie obecnej dyrekcyi zakończy się w piątek tem samem arcydziełem Wyspiańskiegp. Będzie to 97 przedstawienie „Wesela“ na scenie krakowskiej. (Ceny popularne). — W sobotę rozpoczynają się ferye dramatu. —Jutro „Kupiec wenecki“ z p. Kamieński.

Z teatru w Parku krakowskim. Dziś jeszcze sztuka ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego pt. „Przewodnik tatrzański“, która gromadzi liczną publiczność i ogólnie się podoba. We środę i czwartek „Przewodnik tatrzański“. — „Synowa ze suteryn“, nowa sztuka Stefana Turskiego, ukaże się w sobotę.

Z Instytutu muzycznego. W dniach 2 i 3 czerwca odbędą się dwa doroczne popisy uczniów Instytutu w sali Starego Teatru.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: »Kupiec wenecki«.
Czwartek: »Intratna posada«.
Piątek: »Wesele«.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Poniedziałek, wtorek i środa: »Przewodnik tatrzański«.

Co słychać w mieście?

„Dzień kwiatowy“ w Krakowie urządzają w najbliższym czasie na cel dobroczynny PP. Ekonomki.

Z wystawy „Niezależnych“. Frekwencya gości, którzy zwiedzili wystawę „Niezależnych“ w niedzielę i poniedziałek doszła do 250 osób. Wobec tego przeznacza komitet w dalszym ciągu obraz art.-mal. J. Zarzyckiego jako premium na bilet wstępu Nr 400. O wyniku poda komitet wiadomość w dziennikach.

Z akademickiego Koła artyst. Miłośników dramatu klasycznego donoszą nam, że na walnem zgromadzeniu dnia 24 bm. wybrano nowe prezydyum, do którego weszli: Wojewski St. (prezes), M. Kannenberg (wiceprezes). Do wydziału zaś weszli: I. Dworski (sekretarz), J. Wasserberger (skarbnik), Wł. Dziewiński (bibliotekarz), I. Grzesińska (gospodarz), Z. Włoch, Wł. Szafran. Komisya artystyczna: E. Bujański (przewodniczący), R. Reklewski, Br. Polakiewicz, J. Sokolicz-Wroczyński. Komisya szkontrująca: A. Bier (przewodniczący), B. Żabner i A. Zawadzki.

XI. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Prace przygotowawcze Zjazdu znajdują się w pełnym toku. Liczba zgłoszonych referatów przekracza już pół tysiąca i pod względem obfitości materyału naukowego Zjazd nadchodzący przewyższył już wszystkie poprzednie. Wystawa farmaceutyczna, urządzona staraniem sekcyi farmaceutycznej w lokalu Ligi przemysłowej, zapowiada się bardzo dobrze: nie tylko z Galicyi, ale i Królestwa Polskiego nadeszła już znaczna liczba zgłoszeń. Wystawa otwartą będzie w poniedziałek dnia 17 lipca w przeddzień Zjazdu.

Sekcya pedologiczna „Ogniska nauczycielskiego“ odbyła posiedzenie dnia 26 b. m. Przewodniczący dr H. Kanarek przedstawił dotychczasowy rozwój sekcyi. Z początkiem czerwca b. r. otwartą zostanie czytelnia i biblioteka, zaopatrzona w pisma i dzieła z dziedziny nowoczesnej pedagogiki i psychologii. W październiku organizuje sekcya kurs pedologiczny z 16 wykładów — prelegentem będzie p. J. Wł Dawid. Do komisyi kontrolującej wybrano: pp. Aronsona, Orszulskiego i Szadę. Referat o „Szkole życia“ Decroly'ogo wygłosiła p. Zofia Szybalska. Przedstawiła w nim metodę i nowy plan nauczania, stworzony przez założyciela tej szkoły brukselskiej i znaczenie jej dla życia. Poczem toczyła się dyskusya na temat braków naszego szkolnictwa.

Obrazy stereoskopowe. Dzięki poparciu kraj. Związku turystycznego powstała centrala dyapozytywów, która własnemi siłami i z pomocą ruchliwych amatorów wykonała szereg zdjęć, dających plastyczny obraz całej naszej rodzimej fizyognomii krajowej.

Poza zabytkami sztuki, architektury i etnografii całego świata, największą wagę położono na wszystkie okolice, gdzie rozbrzmiewa życie polskie w kraju i za granicą. — Przedewszystkiem pochwalić należy wspaniałe zdjęcia z Wysokich Tatr (autor prof. Zioło), Czarnohory, Pienin i widoki miast.

Będzie to bardzo wydatne poparcie popularyzatorskiej działalności Tow. krajoznawczego. — Wszelkie najnowsze zdjęcia będą wystawiane stale w „Panoramie królewskiej“ przy ul. Szewskiej 15 (gdzie dawniej był „Stereoglob“).

Sekcya dla spraw seminaryów nauczycielskich przy krakowskiem Kole Tow. nauczycieli szkół wyższych odbyła 26 b. m. posiedzenie, na którem p. Marya Teisseyre wygłosiła referat na temat: „Spostrzeżenia w sprawie udzielania nauki metodyki w semin. naucz.“ W ożywionej dyskusyi zabierali głos: radca Kołczykiewicz, insp. Dobrzański, dyr. Münnichowa, prof. Zaleski i Mikulski, a wszyscy zgodnie podnosili wady obecnego ustroju seminaryów na punkcie praktycznego kształcenia kandydatów nauczycielskich. Przy końcu posiedzenia prof. Zaleski postawił wniosek, przyjęty przez obecnych, by sekcya zajęła się sprawą zwołania zjazdu nauczycieli galicyjskich seminaryów celem omówienia spraw tychże zakładów. Wprowadzeniem tej myśli w czyn zajmie się komisya z łona sekcyi, w skład której weszli: radca Kołczykiewicz, pani M. Teisseyre, prof. Zaleski i Mikulski.

Z Klubu angielskiego. Dzisiaj we wtorek odbędzie się zebranie Klubu w Grand hotelu o godz. 8 m. 30 wieczorem. W programie pogadanka na temat „The problem of Shylock“.

Rozkaz „Sokoli“. Z powodu Zlotu doraźnego I. okręgu wzywa naczelnik „Sokoła“ krak. wszystkich druhów ćwiczących do pilnego uczęszczania na ćwiczenia, które odbywają się obecnie codziennie od godz. 7—9 wieczorem.

Niebieski ptak. Śledztwo sądowe wykazało, że Przeździecki, aresztowany pod zarzutem oszustwa i wyłudzenia znacznych datków od różnych osób, a między innemi także i od ks. Lubomirskiej, trudnił się równocześnie wyrabianiem posad. Przeździecki prosił o wypuszczenie go na wolność, motywując swą prośbę kiepskiem zdrowiem. Wiadomo bowiem, że cierpi na gruźlicę. Izba radna sądu kraj. jednak odmówiła prośbie Przeździeckiego. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, rozprawa przeciw niemu odbędzie się w kadencyi czerwcowej.

Morderstwo na Szlaku. Kwestya, naco ś. p. Sienicka wydała podjętą w lutym i w kwietniu kwotę 2.000 koron, została już wyjaśniona. Władze bowiem stwierdziły, że ś. p. Sienicka za te pieniądze kupiła w jednym z tutejszych banków papiery wartościowe. Odpada zatem przypuszczenie, jakoby morderca zrabował powyższą sumę. Jak stwierdzono, ś. p. Sienicka trudniła się również spekulacyami giełdowemi. W filii wied. Banku Związkowego jest złożony jej depozyt na kwotę kilku tysięcy koron. Panią Sienicką — wedle zeznań urzędników owego banku — cechowała nadzwyczajna ostrożność. Interesy finansowe załatwiała z samym tylko kierownikiem tej instytucyi, u niego szukając szukając porady w tych sprawach.

Śledztwo sądowe toczy się dalej swoim trybem.

Echa sprawy Zgórskiego. Dotychczas jeszcze nie nadeszła do sądu krak. odpowiedź władz rosyjskich w sprawie wydania im aresztowanego przed kilkoma tygodniami Zgórskiego. Ta okoliczność przewleka ukończenie postępowania sądowego, które stwierdziło, że Zgórski nie popełnił w granicach Austryi niczego takiego, za coby mógł być pociągniętym do odpowiedzialności karnej.

„Nasz Kraj ilustrowany“, obrazkowy tygodnik polski, wychodzący od 6 lat we Lwowie, przynosi w najnowszym numerze (152) z dnia 28 b. m. przeszło 50 ciekawych ilustracyi.

Na bogatą treść tego interesującego numeru złożyły się zdjęcia z korsa kwiatowego w Rzymie, dzień kwiatów we Lwowie, proces Bezdański, migawki z wyścigów we Lwowie, wielka katastrofa światyczna, morderstwo w Krakowie przy ulicy Szlak l. 27 i w. in. niezmiernie ciekawych aktualności.

Przystępna cena prenumeraty (1 kor. miesięcznie) powinna zachęcić liczne koła czytającej publiczności do zainteresowania się „Naszym Krajem Ilustr.“, którego administracya (Lwów, Bielowskiego 6) wysyła na żądanie numery okazowe gratis.

Półkolonie letnie w Parku Jordana. Towarzystwo walki z gruźlicą wysyłać będzie w tym roku dzieci do Parku Jordana na całodzienny pobyt, dostarczając im na miejscu dobrego pożywienia. Kuchnia prowadzona będzie we własnym zarządzie. — Dzieci chore na gruźlicę, podobnie jak i w latach poprzednich, nie będą przyjmowane do kolonii; wybierać się będzie jedynie dzieci wątłe. Badanie dzieci, chcących się zapisać do półkolonii, odbywa się codziennie od godz. 3 do 4 popołudniu w mieszkaniu dra Tomasza Janiszewskiego ul. Łazienna l. 9, II. piętro. Opłata za pobyt w półkolonii wynosić będzie 1 kor. od dziecka miesięcznie.

„Biuro asenterunkowe“. Lejzor i Adela Kleinwachs, właśc. zakładu blacharskiego przy ul. Starowiślnej l. 12, zajmowali się od dłuższego czasu uwalnianiem popisowych izraelitów od poboru wojskowego, przeważnie z powiatu bocheńskiego. W domu ich gromadzili się wieczorami rodzice popisowych wraz z powołanymi do służby wojskowej i odbywali targi. Kleinwachsowie podejmowali się za umówioną cenę uwolnić popisowego od obowiązku służenia w wojsku, co im się nieraz udawało. W razie niepomyślnego wyniku swych starań zwracali pobraną kwotę. Zgromadzenia te zwróciły uwagę policyi, która aresztowała Kleinwachsów i oddała ich w ręce sądu za szereg popełnionych oszustw.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Pogotowie ratunkowe przewiozło dzisiaj z dworca kolejowego do szpitala Bonifratrów 29-letniego robotnika w kopalni węgla w Tenczynku, Józefa Kurdziela, który doznał złamania nogi podczas przewożenia węgla w kopalni.

Z kroniki żałobnej.

Stefan Świętosławski, b. kucharz, przeżywszy lat 40, zmarł 29 b. m.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

87 (Ciąg dalszy).

...Ale też nieraz przychodziły na mnie zwątpienia, wątpiłem we Wszechwładnego, wątpiłem w wiedzę najwyższą, zdobytą ofiarą dwudziestu lat cierpień i trudów, pod ciężarem których tyle dzielnych umysłów przepadło! Różany Krzyżu, nie uznawałem cię! Alchemio, wiedzo ludziom zakazana, nie uznawałem cię!.. I oto zaraz od samego powrotu mego, dowód niezbity i jasny, jak błyskawica, płomienny, jak Syryusz i Altair! Oto dowód, że Przeznaczenie jest istotą żywą, która mnie ujęła za rękę i prowadzi do celu zemsty, zapełniającej całe życie moje, jakie przeżywam w tem stuleciu! Bo oto oglądam na własne oczy, tu, w tej nędznej oberży dzieci tych, których nienawidzę każdą kroplą krwi mojej; bo oto syn Saint-Andre'a chce zhańbić córkę Roncherolles'a! Kto mu sprowadza dziewczynę, dla hańby? Oto syn Herryka II., króla Francyi! Syn tego, któremu wydali obaj Maryę!..

Wybuch śmiechu, który się wydostał nie tylko z ust, ale z pod serca maga, był podobny do huku piorunu, który przeraża nawet najodważniejszych, kiedy z przeraźliwym łoskotem zdaje się druzgotać niebo, aby spaść na głowy ludzkie! Syn króla Francyi!.. — wyło wciąż w całej istocie Nostradamusa.

Właśnie w chwili, gdy się mocniej przechylił przez poręcz, aby lepiej dojrzeć córkę Roncherolles'a, ona weszła!

Królewicz-Rębacz trzymał ją za ramię.

Był, jakby pijany tą potyczką, z rozdętemi nozdrzami, z okiem błyszczącem, ze ściągniętemi brwiami, rozszalałą postacią, huczał, straszny, podobny dzikiemu zwierzęciu, które po gwałtownej pogoni pochwyciło i trzyma zdobycz w paszczy. Za nim, w nieładzie, cała banda hałaśliwa, rozhukana, czterej bandyci, ten i ów silnie poturbowany. Corpodibalo obcierał krew z twarzy i przeklinał:

— Dio-cano! La Madonna lavandaia! Gesu-Cristo rotto e ostia ladra! Aż ośmiu ich było! Jakże walili! Co za bigos!

— Ależ ich było dziewięciu, miły Jezusie — rzekł słodko Trinquemaille, obwiązując sobie nogę.

— O gałgus Królewicz! — wydziwiał Strapafar. — Eh, moje gołąbeczki, tak, tam wychwalają sławnego Rolanda w wąwozach Ronceraux! Te! Królewicz zrobiłby sam pieczongę z ich tam Rolanda! Jakie pchnięcia na odlew, olaboga!

— *Ja* — dorzucił Bouracan — on sprzetać lep pierwszemu, a twom trukim to tak rozsypać fnęczności, jak klepki.

Cała banda wybuchnęła głośnym śmiechem.

— Jakże to? Sprzedał łeb?

Ja, sakramento! Ja pofiedział posprzetać...

— Milczeć! — zagrzmiał głos Królewicza-Rębacza. — Zamknąć drzwi i milczeć!

Natychmiast spełniono rozkaz i możnaby było w izbie słyszeć przelatującą muchę w powietrzu.

Roland de Saint-Andre cofnął się do komina. Drżał cały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Śmierć pod kołami automobilu.

Przed miesiącem dopiero donosiliśmy o tragicznym wypadku na warszawskiej rogatce, gdzie automobil był przyczyną śmierci Feldmana, kupca w Krakowie.

Konie przestraszyły się wówczas jadącego automobilu, skoczyły z wozem do rowu, skutek zaś był wprost fatalny, bo Feldman siedzący na wozie, zabił się, druga zaś osoba siedząca na wozie, ciężko się poraniła.

Wypadek powyższy powinien chyba być dostatecznem ostrzeżeniem, by automobiliści na ulicach, gdzie panuje większy ruch, jeździli zawsze wolno, celem uniknięcia katastrofy, o którą nie trudno. — Niestety, nie wszyscy na to baczą, czego dowodem jest znowu wczorajszy podobny nieszczęśliwy wypadek w Borku Fałęckim.

I tutaj zaprzągnięte konie zlękły się przejeżdżającego automobilu, skoczyły w bok i szarpnęły tak gwałtownie wóz, że woźnica Raczek wypadł z wozu i dostał się pod koła. Wóz przejechał mu klatkę piersiową. Nieprzytomnego odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala OO. Bonifratrów, gdzie wpół godziny zmarł. Zmarły Raczek pochodził z Kostrza w pow. podgórskim, zajęty był w fabryce Reinera w Borku Fałęckim.

Na czerwiec

poleca

Księgarnia katolicka

Bra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie 9, plac Maryacki telefonu Nr. 1308.

Czosnowska M. Hr. Czytania i Rozmyślania na cześć Serca Pana Jezusa opr. w płótno ang. ozdobnie K. 2·50.

Prokop O. Kapucyn. Miesiąc Najsłodszego Serca Jezusowego, **drukiem bardzo wyraźnym.** Wydanie drugie, opr. w płótno ang. ozdobnie K. 2 —

Na porto jednego z tych dzieł należy dołączyć 45 hal., na porto obu 55 hal.

Drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Dwie panienki potrzebne zaraz do białego szycia. Zgłoszenia: Rupalska, Kraków ulica Grzegórzecka l. 26 I piętro front. 861

Domku suchego z ogrodem nie zbyt daleko od Krakowa w ładnym położeniu, przy stacyi, poszukuję zaraz do wydzierżawienia na stały pobyt. Zgłoszenia: B. Z. 194, poste-restante Kraków. 864

Do sprzedania:

!! Do sprzedania !!

Gabilotka, Lada i Szafy sklepowe.

Wiadomość

Rynek gł. Nr. 9, I. p.

Interes wiktualny dobrze rentujący się do sprzedania z powodu przeszkód familijnych. Zgłoszenia w biurze dzienników M. Hupczyca, Kraków Wiślna 2. 857

Do sprzedania

garnitur mebli salonowych, kredens, lampy, wanna, wózek dziecinny i inne sprzęty, wszystko bardzo eleganckie. Ulica Bonerowska l. 10 II piętro. 848

Magiel kołowy w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość Kraków Wolska 5, w sklepie. 844

Egzystencyę

z dochodem 200 do 500 Koron miesięcznie mogą sobie ugruntować osoby wszystkich stanów przyjmując zastępstwo starszej, renomowanej firmy. Oferty przesyła Arnold Stadler Budapest V, Börse Postfach 29. 853

Bilety wizytowe

wykonuje najtaniéj handel

Teofila BĘKNERA

Kraków. Długa l. 4

obok Apteki. 657

„MERKURY"

Gazeta Losowań i Handlowa

Dokładne wykazy wszystkich losowań 1472

Papierowy dział handlowy i giełdowy

Bezpłatny dodatek

„Rocznik finansowy" zawierający wykazy niepodjętych wygranych i wiadomości handlowe. **Prenumerata** całoroczna 6 K. 60 h. półroczna 1 K. 80 h.

Adres: Admin. „Merkurego" w Krakowie, Rynek gł. 5.

Numera okazowe darmo.

Pierwszy podręcznik w języku polskim p. t.

„Piekarstwo"

w teoryi i praktyce, obejmujący zbiór fachowych wiadomości, przydatny nie tylko dla P. P. Piekarzy ale i P. T. Publiczności, wydany starannie przez nauczycieli szkoły piekarskiej, St. Długoszewskiego i J. Horowskiego. Jest do nabycia we wszystkich księgarniach. **Cena K. 2·50.**

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!

IGNACY CYPRES, Kraków



ul. Floryańska 49.

Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach: 1 Brytania anker Rem. system Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za kor. 3·90. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący, płaski z metal. cyferblatem wraz z pięknym łańcuszkiem kor. 4·50. Srebrny Roskopf z trzech kopertach, bardzo silny 10 kor. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najlepszy kor. 3·—, Łańcuszki srebrne od kor. 2·—, Zegarki złote damskie od kor. 20·—,

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 236

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. 8

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:	b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:
Martha Washington 27 maja	Columbia . . . 27 maja
Laura. . . . . 3 czerwca	Sofia Hohenberg . 8 czerwca
Argentyna . . . 10 czerwca	Francesca . . . 29 czerwca
Eugenia . . . . 24 czerwca	

Informacyi

udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska,** Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego.

Dla Galicyi wschodniej: 8

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany. via Molin Picolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażerkie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7

„ Biuro pasażersk. Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 36

oraz **Wiedeń:** Jener. Ajencya Austro-Amerykany, Schenker i Ska

Znakomite śniadania, podwieczorki i kolacye

w mleczarniach

E. Dobrzyńskiej

ul. Sławkowska 12, Plac W. W. Święt. 9 i 10. Planty obok Biskupiego pałacu.



Czyście już fonograf za darmo dostali?

Ażeby moje wyśmienite, najnowsze walce lane z twardego złota wszędzie wprowadzić, postanowiłem 2.500 fonografów rozdarować. Żądajcie przy nadesłaniu 10 halerzy (w markach pocztowych) prospekto, a możecie wspaniały fonograf koncertowy darmo i ocleny otrzymać

Central Export Löwin, Wiedeń VI.

Gumpendorferstrasse 111/III. 801

Wszyscy interesowani zechcą łaskawie przyjąć do wiadomości, że u mnie znajduje się

734 c. k.

sprzedaż prochu

jako też sprzedaż wszelkich gatunków broni, amunicyi i artykułów myśliwskich w najlepszej jakości po zniżonych cenach

FRANCISZEK SCHLEE

Biała koło Bielska

CZEKOLADA PIASECKIEGO UZNANEJ DOBROCI

K. VOIGT

DAWNIEJ H. SOCZEK

TOKARZ i OPTYK W KRAKOWIE 400

ul. Mikołajska 20

(przed policyą)

Posiada wielki wybór okularów, cwikierów, lornetek teatralnych i polowych. Barometry, Termometry oraz fajek piankowych, drewnianych, cybuchów z bursztynami, cygarniczek bursztynowych, piankowych, z kości słoniowej, szachy własnego wyrobu, domina i wielki wybor lasek.

Przyjmuje wszelkie reperacye po cenach niskich.

Kule i kręgle z drzewa Lignum Sanctum.

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.



Największy i jedyny zawodowy zakład tego rodzaju w całym kraju.

PIERWSZY GALIC.

Zoologiczny Zakład „Ornis"

założony w r. 1897

odznaczony 16 medalami rząd. i więcej jak 250 pierwszemi nagrodami. wł. **A. Musiołek.** Sklep: Kraków, ul. Sławkowska l. 16 naprzeciw Grand Hotelu. Hodowla i własny Zwierzyniec otwarty dla P. T. Publ. w Dębnikach willa „Ornis" tuż za mostem żelaznym na prawo. Zakład poleca po najtańszych cenach różne rasowe psy i drób, jaja do wylęgu. Harc. kanarki, kolibry, gad. papugi, klatki, żywność i t. d. Wypycha tanio ptaki i zwierzęta. Bog. ill. cen. za nad 5 h. marki. 837

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Piłki nożne



Nagolenniki i buciki do tychże.

Lawn-Tennis

Piłki, Rakiety

wszelkie artykuły sportowe polecają

REIM i SKA Kraków





Rynek 37

Cenniki sportowe gratis i franco. 478

Rządowe uprawniona 59

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tuż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litowę, Bromowę, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguerych. Cenniki na żądanie franco.



NAPRAWĘ MASZYN DO SZYCIA

uskutecznia się szybko i fachowo w naszym warsztacie 291

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia

najstarszy i największy skład maszyn do szycia.

KRAKÓW, SZPITALNA L. 40 (naprzeciw teatru miejskiego)

Pani

której zależy na pielęgnacyi zdrowej cery, szczególnie jeżeli chce piegi usunąć jakoteż osiągnąć miękką skórę i białą płeć, myje się wyłącznie tylko

liliowem mydłem z konikiem

(marka konik) 222

Bergmann i Ski w Tetschen nad Łabą. Sztukę po 80 h. nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach i składach kosmetyków etc.

TAPETY

na sezon 1911

już nadeszły do składu mebli, dywanów i t. d.

STEFANA IGLICKIEGO W KRAKOWIE

przy ul. Sławkowskiej l. 10 (naprzeciw Grand-Hotelu).

Na żądanie wysyła wzory opłacone.

Ceny bardzo niskie.

CANADIAN PACIFIC



JEDYNA

bezpośrednia i najtańsza przeprawa pasażerów z Europy

do Kanady i Stanów Zjednoczon.

a dalej koleją „Sypialnią" do wszelkich miejscowości w Północ Ameryce. Sprzedaż biletów okrętowych i kolejowych do **Nowego Yorku, Philadelphii, New-Orleans, Baltimore, St. John, Quebec, Montreal, Halifax, Fort William, Sudbury, Chicago itd.** Szczegółowych informacyi udzielam darmo i bezpłatnie.

Karol F. A. Flügge 722

Międzynar. Gener. Agencya podróży **HAMBURG, ALSTERDAMM 8.**

Restauracya Hotelu pod Różą

w Krakowie ul. Floryańska 14

pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca

WŁADYSŁAWA BOGACKIEGO

zarządcy Hotelu pod Różą

i poleca znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje, piwo okocimskie, pilznerskie i żywieckie. **Wchód do bufetu od ul. św. Tomasza. Ceny umiarkowane.** Przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie i wesela. **Wędliny własnego wyrobu.** 689

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 349

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wiktor Czaplicki

jubiler, Kraków, Sukiennice l. 6.

Największy wybór pierścionków zaręczynowych, srebro do wypraw ślubnych i obrączki gotowe na składzie. **Magazyn został przeniesiony z pod numeru 1 pod Nr. 6 w Sukiennicach.**

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redakter odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie ul. Gołębia 4.